

ROSJA WSTRZYMAŁA SPRZEDAŻ S-400 DO CHIN?

Rodzą się pytania czy strona rosyjska przypadkiem nie wstrzymała dostawy elementów systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej S-400 do odbiorcy chińskiego. Oficjalnie, możliwe przerwy mają być pochodną problemów wynikłych z trwającej pandemii, ale nie można pominąć innego o wiele bardziej pragmatycznego i bardziej geopolitycznego wymiaru całej sprawy, związanego chociażby z napięciem w relacjach chińsko-indyjskich. Stąd racjonalne staje się pytanie, na ile Moskwa prędzej czy później nie zostanie postawiona przed wyborem kto rokuje lepiej w handlu bronią - Indie czy Chiny.

Rosyjskie kompleksy rakietowe S-400 nie pierwszy raz stają się przedmiotem skomplikowanej gry politycznej, tym razem prowadzonej na linii Moskwa-Pekin. Albowiem, zdaniem jednej z gazet chińskich (Sohu.com), strona rosyjska miała ogłosić zawieszenie dostaw rakiet do tego zaawansowanego systemu uzbrojenia. Przy czym, oficjalnie chodzić ma wręcz o dobro i bezpieczeństwo Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Wdrażanie systemów S-400 ma bowiem wymagać przemieszczania się znacznych grup personelu technicznego i wojskowego, co naraża ich na możliwość infekcji koronawirusem SARS-CoV-2.

Czytaj też: [Indie opracują bezzałogowce we współpracy z USA?](#)

Pierwsze S-400 miały dotrzeć do Chin już w 2018 r., jednak obecnie kolejne dostawy elementów niezbędnych do rozwinięcia całego arsenału chińskich systemów zostały czasowo odroczone. Według źródeł, które informowały o problemach wokół dostaw elementów systemu S-400 do Chin – tj. Sohu i UAWire – na razie trudno jest wskazać kiedy władze w Moskwie zdecydują się na przywrócenie normalnych transferów tego rodzaju uzbrojenia, szczególnie że mają one przede wszystkim inne szersze znaczenie. Dokładniej, może chodzić o trójkąt zależności pomiędzy Indiami a Chinami i właśnie Rosją.

Czytaj też: [Indie i Chiny uzgodniły, że przyspieszą wycofywanie wojsk z rejonu spornej granicy](#)

Szczególnie, że w całej sprawie nie można nie zauważyć niejako pośredniego udziału strony indyjskiej – przynajmniej informacyjnego. Obecnie chyba najszerzej relacjonują, wszelkie potencjalne problemy w dostawach wspomnianych systemów przeciwlotniczych i przeciwrakietowych, właśnie media indyjskie. Powołując się przy tym, na równie zainteresowaną wszelkimi strategicznymi problemami rosyjskimi stronę ukraińską. Tak czy inaczej, dla indyjskich dziennikarzy kluczowe ma być wskazanie, że możliwe turbulencje wokół dostaw S-400 dla Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej to pochodna innych problemów na linii Moskwa-Pekin. [Sugeruje się, że jest to możliwa retorsja względem afer szpiegowskich, gdzie główną rolę miałyby odegrać werbujące Rosjan chińskie służby specjalne.](#)

Czytaj też: [Indyjskie Poseidony i morskie MiGi na straży Himalajów](#)

Nie można również zapominać, że strona rosyjska jest wskazywana, jako kluczowy gracz w możliwych szybkich zakupach indyjskich sił zbrojnych, dokonywanych właśnie w związku z narastającym napięciem na granicy Indii i Chin. Stąd też, takie zagranie względem chińskich dostaw w obrębie kompleksu S-400 będzie pozytywnie odebrane przez władze w New Delhi. Szczególnie, że Indie zamawiają również S-400 i pierwsze baterie mają być im dostarczone jeszcze w 2020 r., a nie jak zakładano dopiero rok później. Moskwa, tak czy inaczej, została zmuszona do balansowania pomiędzy interesami Indii i Chin. Dlatego istnieje wysokie prawdopodobieństwo różnych działań zakulisowych oraz propagandowych. Jednak, jakiegokolwiek narastanie napięć chińsko-indyjskich może rzeczywiście postawić rosyjski przemysł zbrojeniowy, a raczej władze tego państwa, przed potrzebą zdefiniowania, który z rynków jest dla nich bardziej rokujący - chiński czy indyjski.

Czytaj też: [Rosja ograniczy wydatki na zbrojenia. Powodem koronawirus](#)

(JR)